ARCHIWUM ELIZY ORZESZKOWEJ

Eliza Orzeszkowa

ZROZPACZONY

№ 67 / II

Zrozpaczony

(Melancholicy)

№ 67 / II

„Niech djabli wezmą ~~taki świat i takie~~ życie, jak te, które nam przeżyła ta ~~nasza~~ wielka, znakomita, ~~sławna~~ cywilizacja ~~ludzkości~~! Było, zaprawdę, poco ~~łamać sobie głowy i nadwerężać kości~~, przez tyle wieków łamać sobie głowy, łamać karki i nadwerężać kości! Tylu mędrców i bohaterów, tyle geniuszów ~~[illegible]~~ i talentów, ~~artystycznych, poetycznych, naukowych, [illegible] i innych~~, tyle kłótni(?), wojen, ~~[illegible]~~, badań, a nadewszystko prawd, i cóż z tego wynikło? Zbadali gwiazdy, któremi one ~~po bezmiarach~~ podróżują, przeniknęli(?) ziemię, i naokoło ją objechali, do mórz swoich dotarli(?) źródła(?) i wyżłobili(?) pustynie, góry poprzebijali na wylot i podzielili morza, najsilniejsze w naturze żywioły ~~jak para i elektryczność~~, w pokorne sobie ~~im~~ niewolnice ~~p~~rzemienili, nabudowali przepaść(?) miast, ~~[illegible]~~ pałaców, muzeów, ~~katedr~~, cudownych katedr, bajecznych wież, zasmarowali farbami bezmiar płótna i

2

Zapisali ~~atramentem~~ [różnemi sposobami] ([illegible]) cegieł, papyrusów, pergaminów i bibuły, w ostatnie pięćdziesięciolecie doszedł najwyższego stopnia doskonałości i ~~jeden stenograf~~ doprowadził stenografii do tajemnej ceny 25 rubli za jeden egzemplarz — i cóż z tego wynikło? Oto, że ja, ty, on, [illegible] się tam [illegible] i w drugiej [illegible] nie [illegible]. Może tam ~~dla tego~~ [któżkolwiek] z tych wszystkich prac, i [illegible] odwieczny jako laury, ~~nawet dziś~~, najpewniej, odwiecznie ją gani ~~[illegible]~~ [pośród pożywających] ~~[illegible] jak pszczoły~~ w maśle, Heliogabalów przewracających się na sofach ~~[illegible]~~ Midasów ~~grzeszących w życiu~~ [którzy] aż po swoje drugie [illegible] grzechy w życie. Ale ja ~~cierpię~~, ~~jak szaleniec~~, ja nie posiadam nic, ~~mnie odstęp do grobu obrzydł [illegible] odwagi~~, ~~mnie~~ we mnie istnieje [illegible] całe tłumy ~~niezaspokojonych~~ [niezaspokojonych] potrzeb i ~~[illegible] którymi [illegible]~~ ~~[illegible] [które] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]~~ które gnębią i gryzą ~~[illegible]~~, mnie zawiodły najpiękniejsze ambicje i nadzieje, mnie zdradziło w [illegible]

pięknem ciele mieszkające szatańskie
serce kobiety, znanie, a więc dopiął
obrządku zaręczyny dusz — więc ja mam
prawo gardzić tą ludzkością, ~~[illegible]~~
tej cywilizacyją i tem życiem, które nie
daje mi nic prócz złudzeń, zawodów, x
~~cierpień~~ i ochoty do wczesnej śmierci.

„Bo zastanówmyż się tylko. ~~[illegible]~~,
przez kogo i dla kogo wytworzoną została cywili-
zacya? Naturalnie przez ludzi, i dla
ludzkości. x Kimże ja jestem? Człowiekiem,
~~więc (człowiekiem ludzkości składnikiem jest, pozo-~~
~~więc~~ Mam niezaprzeczenie prawo do używania ze wszystkich
~~dobrych, zostawszy zysków~~, których wiąż
i zysków, przez ród mój ~~tak długo zdoby-~~
~~wanych i zdobytych. Zapracowanych~~ zdobytych x do
~~posiadania~~ ~~[illegible]~~ ~~i [illegible] anielskiego~~
~~ludu~~ x i nikt przekonać mnie nie zdoła, aby
sprawiedliwem było, że ~~tak~~ jakiś gdyby ~~[illegible]~~
lud anielski posiada ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
pierwszy padać, ~~[illegible]~~
pokoleniom, a ja ~~[illegible]~~ żyć muszę w świecie
~~pokojach [illegible]~~ ~~których w dodatku meble~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~, ~~których ich [illegible]~~ za
~~[illegible]~~, pośród kamienicy, ~~[illegible]~~
~~w dodatku~~ ~~meble~~ w dodatku ~~te wynajęte i [illegible]~~
komornego nie ~~[illegible]~~ zapłacone. Dla czego mi

4 jakim prawem, ~~Wiktor Hugo posiada szaloną~~
~~sławę, a~~ Rotszyld posiada miljony,
Wiktor Hugo ~~szaloną sławę taką samą tylko~~
~~geniusza szaloną~~ wszechświatową sławę, Bismark tęgie
~~[illegible]~~ światem jak workiem kartofli, i ~~[illegible]~~ zdejmuje
~~[illegible] teraz [illegible]~~ garściami tyle sbiera pieniędzy, i [illegible]
~~[illegible] przyjaciel [illegible] [illegible]~~ ten
[illegible] — ~~[illegible]~~ sobie ~~[illegible]~~ [illegible]
~~[illegible] [illegible], kości z [illegible]~~ [illegible]
jak ~~[illegible] i której posagi oprawi~~ każdo
~~jednego oprawi [illegible] swoje długi~~ — a ja, ja,
jestem ~~[illegible]~~ w Anglii bierdowanym przez i
~~[illegible] w Anglii [illegible]~~ likwidującym golcem, ~~[illegible]~~ przejętym sobie zaledwie
~~[illegible]~~ nędznym literatem, samotnikiem
zdegradowanym przez ~~beznadziejny~~ ~~któż...~~ ~~w której~~:
~~z którego~~, — ~~[illegible]~~ jednym, ~~bo~~ wiecznym
bankrutem życia? Jeśli takie ~~dobra życia~~
~~jak bogactwo~~ źródła różnorodnych rozkoszy
jak bogactwo, sława, władza, miłość są wytwo-
rami cywilizacyi powszechnej, powinny też
być ~~one~~ własnością powszechną, zatem i ~~więc także~~ moją,
~~a jeśli~~ a skoro tak nie jest, ~~więc~~ precz z cywiliza-
cyi, która ~~nie tylko~~ mnie ~~samego nie tylko~~ wszystkich
[illegible]! Widzę, widzę, ~~[illegible]~~ szatanami ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ [illegible] Tem lepiej, ~~[illegible]~~ jak
[illegible] głowami i [illegible] palić wszystko

w górę, mówicie: „to genjalne, to krótko,
to są genjalne, różnostronne, ~~ale genjalne!"~~
~~Więc i cóż? bardzo dobrze, ... są genjuszem;~~
~~a dla czegóż natomiast po odpowiednie, ciałemy~~
~~tylko jakiegoś rodzaju genjusz posiadł!~~
~~drudzy — ten półgłówek! który jednak ...~~
~~tobie potworność... ach! prawda,~~ niezrównanej
wartości, ale genjalne! Tydzień..." Cóż ja!
Naprzód, nie jest wcale rzeczą dowiedzioną,
że genjuszem nie posiadam. Owszem, wierzę
czuję w sobie prawdziwie niepospolite
porywy i natchnienia, ~~ale które rozwinąć~~
się ~~to~~ i w ~~formę konkretną~~ konkretną formę ~~dziełka~~
~~lub arcydzieła wymowy lub poezji~~ przy-
odziać się nie mogą, tylko dla braku odpo-
wiednich warunków. Już w dzieciństwie
wyróżniałem się z pośród rówieśników
płynnością i obfitością wymowy, a po
głowie plątały ~~się~~ mi się dziwnie oryginalne
i malownicze obrazy i porównania. Byłbym
niezawodnie wielkim mówcą albo poetą
gdyby nie brak odpowiednich warunków.
Urodziłem się z rodziców biednych jak szczury

– niech djabli ~~biorą~~ wezmą najszczęśliwszy
ze wszystkich traf wiedeński! – przez cały
ten „wiedeń" będąc szczęśliwym, który mając
o kalenderskim sercu, ze złością ~~i rozpaczą~~
gdzie stare podeszwy. Wiem dobrze iż
w dziejach sztuki i nauki znaleźć
można sporo ludzi, którzy ~~tracą mien-~~
~~kając w norach~~ i żywiąc się starymi po-
deszwami ~~tworzyli wielkie~~ dokonywali
prac wielkich i tworzyli dzieła, czasem ~~dzieła wielkie~~
arcydzieła. Ale będą to jakieś osobne, nie-
pojęte dla mnie ~~i według zdania mego~~
organizacye, będą to nawet – i mniemam świadczą ~~do których mój – tak należy~~
pomimo wszystkiego co ~~ludzie~~ ci wszyscy
odkryli, stworzyli ~~napisali~~, ~~twierdzić śmiem, że będą~~
~~to nawet~~ organizacye wyższego rzędu.
Ażeby ~~do tego stopnia ob.~~ móc żyć i ~~two-~~
pracować, ~~tworzyć bez~~ w ciasnych i
~~ciemnych w~~ szarych warunkach, które
wytwarza ubóstwo, trzeba mieć duszę
niezwykłej i ~~twardej te~~ wysokim poziomie
umysłu. Dzieła i arcydzieła biedaków wydo-
będą się z nich nie wiedzieć jak, same przez
się chyba, w sprzedaży tajemniczej ~~i niezro-~~
~~zumiałej~~ ...

pnie sposób, ale dosyć ich, do tego stopnia
~~Jestem~~ ~~obchodzić się bez swobody ruchów~~
~~i piękności otoczenia, aby~~ potrzebne ~~żeby~~ ograni-
czone w żądaniach, żeby bez swobody
ruchów i piękności otoczenia mógł
ów twórczy, poczytuję za niewątpliwie
ubogie i ciasne. Mnie natura stworzyła
wcale inaczej. Ja myślą, wyobraźnią,
żądaniami, zataczam niezmiernie
rozległe koła i potrzebuję obracać się,
w tem kole z dosyć swobodą ruchów
i względem. ~~Jeżeli~~ przy kwestii niemoż-
ności" dosięgnięcia w rzeczywistości tego,
o czem wiem, co sobie wyobrażam, czego
pożądam, wprawia mię w gniew i znie-
cierpliwienie, które ~~są długo~~ uleczal-
niają, ~~najszlachetniejsze porywy~~ i naj-
wyraźniejsze zdolności moje. Jednak także
przyznam tak wykwintny + i ~~niezmiernie~~ subtel-
ny, że jeden gwóźdź wystający z podłogi,
lub najlżejsza dysharmonja linji czy barw
rozdrażnia mię, ~~[illegible]~~ zapał ~~mój stygnie~~
na ścianie, (~~[illegible]~~) ~~[illegible]~~ ku ziemi
opada ~~przygasa~~. W ogóle, jestem natury
subtelny, wytrwały ~~drażliwy~~, które jak ptak powietrz-

8

lub tylko wciąż potrzebuję ~~[illegible]~~ przede wszystkiem
piękna, a następnie wrażeń, coraz nowych
~~coraz silniejszych~~, coraz łowni oślepiających,
lub najsilniejszych wrażeń. To nawet
wrodzone wyobrażenie przechodzi jakim ja
jestem pożeraczem wrażeń, ~~ile ich potrzebuję~~
~~aby~~ jak wiele ich trzeba i jak wybrednego ga-
tunku być one muszą, aby mojej myśli,
sercu, wyobraźni odegrać i wiele
sprawić! Często, przez czas [illegible] długi
obracam się w kole jednostajnych wido-
ków, twarzy, wypadków, stygnę, zamieram,
samemu sobie do kamienia staję się
podobnym. Nie mam w sobie nic z wołu
z grzyba ~~wrastającego~~ wrośniętego w jedno miejsce,
ani z psa ~~stróżującego~~ który przez całe życie
w kątach jednego podwórka stróżuje. ~~Nie pojmuję~~
~~przywiązań i takich wiernych tkliwości~~
~~dla jednych danego miejsca~~, i żadnych
przywiązania i wierności nie ~~pojmuję~~ rozumiem;
bom nigdy na sobie ich nie czuł ~~ale~~ i
nie skłaniam do nich, bo wydają mi się ~~ciężkie~~ śmieszne
i niegodnemi ~~ważnej~~, wolnej, ~~wyzwolonej~~
~~natury ludzkiej~~. Natur ludzkich nad światy
posiadam wyższych.

Mnie trzeba, jak ptakowi, ciągłych wzlotów i przelotów. Skrzydłami memi muszę bić coraz nowe, łagodnie ~~kołyszące~~ i rozmarzające, lub namiętnie rozpalające wrażenia, ~~gdy~~ kiedy zbliżają się ~~[illegible]~~ skrzydłom i myśli ~~innych~~ tęsknotą, potrzebuję przelatywać w inną stronę. Tam tego drzewa może mi być jednocześnie i ~~fatum~~ ciepło. Wiernego serca, wiernie (a harmonijnie) grających około mnie tonów i barw, wiernych gromów i błyskawic, ~~niezwykłych uczuć~~ mi potrzeba; ach, ~~na [illegible]~~ odległymi ~~[illegible]~~ lecieć mi potrzeba na niebotyczne szczyty, skrzydłami gadu wślizgiwać się w tajemnicze groty, blaskiem wyrażać z ciemnych szczelin skał, dzikimi rżeniem pływać po morzach... wszędzie być, wszystkiem się poić, przed wszystkiemi pięknościami przyrody i ustawicznie na kolana upadać... i nigdy nie zetknąć się z tą lichą powszedniością, która jest – troska o pieniądz, i z tymi ~~grubiańskiemi~~ wielbionymi kajdanami ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~, którego innymi: praca na chleb – i z tą najwyższą szpetotą ziemską, która przedstawia oblicze lichwiarza!

Taką jest moja natura i odważnie dodaję że jest taką, więcej, iż zamierzam w niej przynajmniej szczątek geniuszu. Kto mówi: geniusz, mówi: niepokój, burza, bunt przeciw ~~dzielnym~~ ~~[illegible]~~ gwiazdom zwyczajnym życia. Jestem duszą niespokojną, burzliwą i zbuntowaną tak dalece, że pośród życia stojąc, pragnę kresu mej podróży i chciałbym tego już od dni dawna uczynić, gdzieś nie ~~jedna~~ [illegible] ~~[illegible]~~ ironja, ~~[illegible]~~ wszelkiego ~~istotnie~~ ~~[illegible]~~ życia ~~[illegible]~~ istnieje pod postacią — zachowawczego instynktu.

„Traf, który sprowadza na świat ~~[illegible]~~ pośród warunków i stosunków jak najmniej z naturą jego zgodnych — to raz; instynkt zachowawczy, który powstrzymuje go od dobrowolnego wytrzeźwienia się (z ~~[illegible]~~ niebiańskiego koła tych ~~[illegible]~~ warunków i stosunków) to dwa. ~~Dwie te właściwości życia od wszelkiego życia nieoddzielne, powstrzymują ze najgorsze dusze~~ Poświęcenie do wszelkiego życia tych dwóch właściwości, — powstrzymuje ze najgorszy

i najnieprzyjemniejszą zarazą, które ~~pomiędzy~~
wypędzają ~~z życiem~~ z życiem
~~wszystkich~~, ~~które~~ były nieznane ~~wyprzedzi~~
w nieznanych ~~tam~~ pm celach. ~~z bystrem~~ Ślepym ~~wzrokiem~~ ~~sobie~~
rodzi się gatunek jaszczurek nie prosił
o przyjście na świat w podziemnych
kanałach, ani o ślepotę dla tego pomimo
że tam mu na świat przyjść wypadło;
gdyby dajże ~~się~~ tutejszy nie przedobmiadł
siebie do kamienia, a zgubiłby do
księgi, prędzej kula ~~strzelca~~ myśliwca podeszłaby
kres jego szczęśliwemu istnieniu. Dać rzecz
cowi w udziale wieczny głód i strach, a
rodził jego sobie instynkt zachowawczy, ~~taki~~,
aby wyrabiał w sobie ~~strony~~ ~~...~~ barwę ~~...~~ trzeźwą oko
strzelca — jestże w tem cień sprawiedli-
wości? kilka już razy wydobywałem z szuflady
rozdarte, oglądałem go, zabijałem i zawsze,
Niewiedzieć jak i kiedy drugie moje oko
wsuwały napowrót w ciemności ach
szuflady ku moich ciemnych oczy. Przez którą
Życie moje ... miało ~~to~~ niewiem
dokąd — może w postaci róży, kwitnącej pod
oknem pięknej kobiety ~~albo w cieniu przebywa~~
~~jęczącego ...~~ ~~w kwadracie ...~~ ~~(...)~~ nieskończonego ...

12 albo ~~albo~~ w pierś zamknąć przelatującego
stepy, w pióra orle, lub w strzały orle
najpewniej – wszędzie po trochu. Ta roz-
sypka posiewie mych atomów nabawia
ię trwogą i wstrętem; (opiera) się się
~~[illegible]~~
czynią ze mnie nie pośród tchórza. Ale
to tylko pozór. To tylko atomy moje nie
chcą ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ rozlatywać się w różne strony
i ~~[illegible]~~ wchodzić do nowych, niewiado-
mych związków. Ja sam, który jestem ich
świadomością i samopoznaniem pragnę
umrzeć i dziś... jeszcze... Tymczasem,
bawi mnie jeszcze i zajmuje zastanawianie
się nad głupotą i niesprawiedliwością
tego wszystkiego, co ze ludzkim językiem
nazywa się światłem, życiem, losem...
.... Tam pod ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ naprzykład, po którym
teraz biegam ~~[illegible]~~ jak w me
naszych biegają ~~[illegible]~~
klatkach tygrysy i tygrysy, ~~[illegible]~~

coś w tym osobliwego? Kobierzec, który
przed laty jego okrywał jest nie perskim,
~~albo~~ tureckim, babilońskim? Gdzie tam,
pochodzi z krajowej fabryki i tam ~~tych~~ bogatszych
gatunek, które tylko wyszargały się ~~pięk-~~
~~żywością barw~~ i zręcznym skojarzeniem
wszelakich ~~barw~~ kształtów. Sprzęty też misternie
i dość zgrabne, ale ~~zwyczajnej~~ ogólnie nie stylowej roboty, a ~~ten~~
~~plusz, który je okrywa, według~~ okrywający
je plusz dość okazale wygląda, bo czerwony,
~~ale ale przypatrzeć się mu tylko~~ po przy-
patrzeniu się — bardzo odpusty! Nigdzie mnie ~~nic~~,
czy bardzo smakowały melony, ~~tak~~ liczy
te lampy i świeczniki — coś? Japońskie?
~~Ludwika XV~~ rzymskie? ~~choćby paryskie? At!~~ Ludwik
XIV? Empire? At! Styl ich tyleż ma wartości,
co i posłała! ~~fornir~~, Świeczka fornir
i tyle. A na ścianach, co ja mam takiego?
Rubensy? Van Dycki? Grentzy? Meissoniery?
Ohe, ohe, ohe! Oleodruki, tout simplement
oleodruki, dość drogie wprawdzie i w bardzo
bogatszych ramach, ale które w obec ~~tego~~
dzieł sztuki, w obec prawdziwego artysty-
cznego oka? popsute śmieciem. Wdaje się,
że człowiekowi cywilizowanego, człowieka

14. Wstawionym

Z ~~[illegible]~~ ~~wytłumaczonym~~ z takiem tonem
~~tłumaczyć się ze~~ wymyśliłeś coś bardziej
skromnego i mizernego, że nawet takiem
usprawiedliwi, w takiem obecnie trzeba
wyjść. Jednak, kiedy przypominają sobie
swoje mieszkanie to ~~[illegible]~~ [illegible], wiele było
takich który nazywali je zbytkownem.
Z tego powodu, zerwał się nawet jeden
z najdawniejszych moich stronników kolega
Zygmunt, ten ~~z pozoru~~ tak szlachetny
z pozoru chłopak, gdy tylko dowiedział się,
że nie stało już gdzieś zamieszkałem,
wpadł do mnie i nagle — jak stał stanął.
— Czy to twoje mieszkanie? pyta.
— ~~Nie~~ Z panem dowiadowań, przewidywałem
już co nastąpi.
— A no moje, mówię. Czegóż się tak dziwisz?
— Czy ~~jakie~~ sukcesyę jaką otrzymałeś ~~spadek~~?
— Żeby tak pies pokąsał, jak ja kiedy ~~[illegible]~~ takiej
jakichkolwiek sukcesyi otrzymał...
gdzieś szczerego srebrny...
Popatrzył na mnie.
— Za przyjemne pieniądze?
— A no.
— Na lichwy?

— Może znam kogo, kto ~~podpisze~~ bez przeszkody przyjmie? Zlituj się, zarekomenduj mnie temu dobroczyńcy...

Spochmurniał, siadł na tej oto otomanie i zerwał się zaraz.

— ~~Czy~~ Ja w ~~tu~~ tych kożuszkach i siedzieć nie umiem! wyglądam, że cię przepaść łeb! ~~dajże~~ Nie masz ludzkiego stołka?

Musiałem mu z jadalnego pokoju przynieść dębowe krzesełko, na którego wierzchy tyczem spoglądał, ale siadł i rzeczywiście — dawaj mówić ~~mi~~ prawdę! Nie chce mi się ~~ich~~ nawet i w myśli powtarzać tego, co on mi prawił. Najważniejszym jego argumentem było: „wiesz panie nie zasłużyłeś na ~~to~~ abyś prawo i możność oglądania swoich zachcianek". Ja ~~nie~~ na żaden sposób w ciasnej tej mojej głowie objąć nie mogłem, że jakie takie piękno w otoczeniu nie jest żadną ~~rzeczą~~ zachcianką, ale koniecznością, nieodpartą potrzebą mojej natury. „No, no, mówił, — Rafael, zawsze został malarzem, wszystkie ~~rzeczy~~ obrazy ~~pęd~~ na ścianach cudzych i piwnicach, Zdobiłem za młodu mąż stodoły a sklepikarza, kochanie...

w skromnym dworku wiejskim... ~~Tamże~~
~~nawet w celi więziennej~~... „a był pewnie
malarzem ani poetą nie jest!" ~~Ale tego~~
i gadaj tu z takim! ~~dobre~~ Ale ma dużo malarza i poety,
ale zawodem ~~swym którym~~ ~~mój jest~~ ~~[illegible]~~
~~być~~ nim nie jest być to być to wynie-
sienie [illegible], albo ostanie dziennik, albo
tam jakieś ciągnienie heblem po drzewie
tylko praca rzemieślnicza, które być to
być [illegible] odpowiedniej higieny,
aby... być to być... ~~[illegible]~~ Ale cóż i mówi..." filistry
tylko ~~[illegible]~~
~~[illegible], w której [illegible] się wyposażona~~
~~inteligencyi... świat [illegible]~~
~~tej zaszczyt.~~ Mogę oczy tych nie [illegible]-
nieć, a [illegible] przez się stanowią jedną
z siedemdziesięciu siedmiu plag, ciągło
katowny wyziew dyszących. A rozumie się
to, a ~~[illegible]~~ najróżniejsze postacie [illegible]
poprzybierało, a najwymyślało [illegible] ~~o tyle~~
[illegible] i [illegible]! Ten [illegible] występo-
wał z krakiem prawa [illegible]: „~~[illegible]~~ [illegible] prawo-
[illegible], ~~[illegible]~~ [illegible] tylko ~~na~~ ciele
[illegible]. Wypadnie się [illegible] przedtem, ~~[illegible]~~ [illegible]

postępować w niego,
Zaczniesz ~~wszystko~~ X z zmową) ~~postępować w~~
~~niego~~ rodzeń i [illegible] ~~w~~ mego drugi
z ~~[illegible]~~ przeciwności wystąpić: „Czemu jesz świat,
bratku — powiada; ~~biednym będziesz bog.~~ ludziom lecz
~~[illegible]~~ pan pozwoli! Biednym będę, bogatego uderzy.
A ~~jeśli~~ jeżeli mi te ~~[illegible] sam~~
~~do [illegible]~~ podadzą bogactwa (o! bogactwo!) jak chleb do życia potrzebne?
A jeżeli one zapewnią mi mego powodzenie ~~[illegible]~~ i w zawodzie moim i w towarzyskich stosunkach? Czym ja tam winien, że tak się dzieje: jak widzę, takich? że klijenci przez tego kto sprawę ich zadatki, niebyło za ~~jego~~ pracę, ale i za zdolne kunsztki, ~~na które~~ [illegible] błahostki nie [illegible] biorą nikt nie oddanej monety nie śmieli się podrzucić, a ~~do~~ na stanowcem podobnych, że ~~tego~~ ~~ci którzy~~ ~~mają~~ ~~w [illegible] w przedpokojach [illegible] kary,~~
~~a ci, którzy tych, którzy chodzą w~~ [illegible] [illegible] od drzwi przedpokojów odprawiają, a ~~tych~~ grubi do salonów zapraszane tem uprzejmiej, im szczodrzejszym jest krawiec, który je szył? Czym ja temu

winien, że panie Kamilla, Julja, Emi-
lja, ani spójrzeć nie chciałyby na mnie
gdybym od stóp do głowy nie był pode-
brinteński do ich braci i mężów, którzy
posiadają serce, ~~albo~~ lub milijony; i wtedy dopiero gdy
zrobię się do nich podobrinteńskim.
Zewnętrznie, ~~one się rozumieją, bo wewnętrznie~~
~~i wiedzy i subtelności, trzeba wiele stu-~~
~~dyowania~~ ~~je~~ ~~przedewszystkiem~~ spostrzegają i oceniają,
że wewnętrznie, ~~to jest wiedzą, wykształceniem,~~
~~stanowiskiem i subtelnością uczuć~~, nie
skończenie ich prześcigam. Oho! otrzy-
małżebym od Kamili tyle słodkich, niezа-
pomnianych chwilek, gdybym [illegible]
ubrany i grubiańsko wyglądał? Miałżebym
~~ze~~ ~~[illegible]~~ ze sielskie na podwieczorkach — i nie raz!
Julję, gdybym nie posiadał takiego przy-
najmniej jak te mieszkania? ~~Za pachną-~~
~~cych liścików od Emilji nie~~ ~~te~~ ~~do-~~
~~stałbym~~ kilka tych bożych tygodni życia, któremi
obdarzyła mię Emilja, czyżby były moim udziałem,
gdybym nie posiadał owego przekonania,
(jedynego naturalnie) i w razie przedstawi-
jącej się jej okoliczności, potem w stanie
zrobić ~~sobie pary~~ (kopii) sobie pociechę

tancerki?
u sztucznej ~~w owej Dziwie baletnicy~~? Nie
~~jestem tak, ogromnie~~ Jestem zbyt rozumny
abym mógł nie wiedzieć, że ten szacunek,
którego ~~[illegible]~~ doś-
wiadczam w salonach, i ta ~~miłość~~ przelotna, które
odczuwają się te panie, w obec prawdziwego
szacunku i prawdziwej miłości zajmuje
~~takie~~ stanowisko, ~~jak~~ jak odcedników
w obec sztuki: ale, jakże, jeżeli ~~jestem~~
stworzony do salonów i do miłości
i ~~bez~~ obejść się bez nich nie mogę; cóż mam
czynić? Muszę zdobywać je w takim gatun-
ku w jakim ~~się~~ zdarzają ~~przedstawiają~~ i takiemi
sposoby w jakie zdobywać się dają. Jeżeli
gatunek jest nędzny, to przecież mnie
tylko się dzieje; jeżeli sposoby nie są ~~są~~ ~~[illegible]~~
szczere, winna temu ~~społeczeństwo~~ i
cywilizacya, która za każdy swój dar
wymaga jeżeli już nie ~~[illegible]~~, to choćby
podległości. Stary z filistrów powiada:
„Miłuj, Kochanku, przestawać i oczyszczać
cywilizację tam gdzie ona wykrzywioną jest
i zbrodniczą, ale nie ~~czyń z siebie~~ dodawaj tej
własnej osobie jednego więcej kłamstewka
i jednej więcej łatwowiernej idiotki!" Stare

ostrości! przetrwać i oczyszczać! Niemniej z tej sekcie wychodzi ci, który się jej odda! Znaczy to: przez całe życie przeżyć. Nie odmawiam, nie odmawiam szacunku mego reformatorom, apostołom, męczennikom, ale do wstępowania w ich ślady powołania w sobie nie uczuwam. I jest to jednakże naturalnem. W społecznych i w cywilizacyjnych zadaniach, tak jak we wszelkich innych, koniecznym jest podział pracy. Sama natura przez wszczepianie ludziom różnych skłonności i zdolności, tych stawia przy jednem kółku maszyny, tamtych przy innem. Ja nie przy tem postawiony zostałem i [illegible]. A Reformatorem trzeba ogromnie wyrzekać się i cierpieć, a dla mnie wyrzekanie się i cierpienie są wprost — wstrętne. Nie w ogóle, żyjące istoty cierpieć nie lubią, ale to nielubienie bywa we stopniu niejednym, we mnie zaś dosięga najwyższego. Dawniej widywano męczenników uśmiechających się wtedy, gdy zdzierano im skórę z pleców,

a i dziś jeszcze można gdzieniegdzie spotkać
ludzi zgłodniałych, obdartych, lub w inny
tam jaki sposób udręczonych, którzy wciąż
i szczerze mówią: „cierpię dla takiej a takiej
idei, więc to cierpienie jest mi szczęściem"
To bardzo wzniosłe, ~~niezaprzeczam~~ i jest
w tem nawet żywioł piękna, niezaprzeczenie.
Sam nawet ~~niedawno niedawno jeszcze~~ niedawno
pisałem pomysł do dramatu, którego „
bohaterem byliby tacy wyznawcy ~~idei~~ idei.
Ale w gruncie rzeczy, ani ci ludzie (mają więcej)
~~mają~~ zasługi przez to, że ich natura większą
zdolnością do cierpienia i pocieszania się
obdarzyła, ani ja mniej wartości, że nie
w ten, lub inny sposób obdarzonym przez
nią zostałem. Bo naprawdę, skoro nie mogę
cierpieć ~~w taki~~ jak oni ~~sposób~~, więc nie
mogę i skądże możność ~~tego~~ wesoły!
Próbowałem być (z innymi ~~brzydszym~~, ~~wytrwalszym~~,
cierpliwym, (ostrzejszy klimat) wytrzymałem kułakami twarde
wały i nic. Miotałem się, wściekałem, nerwy
mi ledwie nie pękają, wszyscy djabli we mnie
wstępują i tak lub inaczej mogę dogodzić
sobie, aby

przestać cierpieć. Ale w zamian, jakże je umiem używać! Z jak doskonałym smaku-wam i z jaką wyrafinowaną subtelnością spoży-wam smaczny kąsek życia, który mi się on dostanie! ~~Wszak, że o takich wyobrażeni-~~ Pospolici obżery jedzą wszystko wielkiemi kawałami i piją wino wielkiemi haustami, byle tylko najeść się i napić. Dla mnie, każda najdrobniejsza cząstka przyjemności pow-~~takiej~~ wdzięcznego tobie ~~smak~~ rzeczy i woń, którą ~~długo to~~ rozkoszuję się ~~długo z jemu i przed-tem i potem.~~ pojedynczo, długo, bo przedtem wyobraźnią i ~~długo~~ potem (jakże) pamięcią. Z tą zdolnością do pogłębiania przyjemności, łączy się we mnie zdolność do ~~niezmiernego~~ ogarniania (ich) wzrokiem i zmysłami niezmiernie szerokiego pola. Z każdej przyjemności prze-cie ~~to ze tem pełna wiem~~ szczegółami nie piękniejszej ani widocznej, ciągle nie potrafię rozpoznać, ~~z dostrzenia~~ dogłębie, na atomy rozłożyć i z każdego z tych atomów ~~zarazem~~ wyssać wszystkie rozkosze, które ~~on może~~ wydać on z siebie może: ~~piękne~~ piękny ~~obrazy muzyka~~ obraz, dobra muzyka, ~~zamknięta książka, poemat, w cichym gabinecie~~ mało-piany widok natury, książka zamknięta, albo

poemat [powieść] w ciszy gabinetu powieść
czytana, dramat [na teatralnej scenie]
w [oświetlonym] blaskiem gazowych świateł i wspólne
[dzięki] widzę chociażby na teatralnej scenie odegrywany,
z jednej strony, – z drugiej: [wytworne]
[szmery, podzwów piękne i miłe kobiety,]
[przymioty, przedmioty]
[toalety, kotwarzysze, wonne bryłki sztuk]
[wytworna kuchnia, szkiełko] pantofly,
[wytworne] cygara, [kwiat z cieplarni] widzę,
[woni], wonie, [podzwon], szmery, [migotliwe]
pozłoty, i barwy [balowej sali] – na tem
wszystkiem znam się, to wszystko [dla]
[mnie ma dla mnie] jest [moim] przyrodzonym
moim żywiołem. [Japońska lub] Chińska
waza, i japoński wachlarz, tanagryjska
figurka, stylowy sprzęcik, i kawał starej
makaty, [sprawi mi mego, odświeży lub]
[który z chwilą zachwytu, tak jak zarówno]
[i tak jak podobne spojrzenie pięknych]
[oczu, w którem ja jeden wyczytać umiem]
[niebo obiecane], zarówno [tak] jak malownicze draperye
[tudzież] zarówno jak malownicze draperye
sukni u pięknego ciała, i sam corse-
let, jak naszyt czarny pyszczek mopsika,
[lub] pod którym przesuwa się ciała ofia–
i na tem wszystkiem znam się, i to

wszystko sprawić ani może [?] lub
którzy, ~~dźwięk~~ ten samo dobrze odczuły
i doprowadzony [?] zachwyt. Szczerze powiedzieć
mogę, że nie ma na ziemi nic pięknego,
ani z jakiegokolwiek względu miłego, ~~miłego, znacznego, ważnego~~, czegobym
nie potrafił rozpoznać, zgłębić, pokochać
na równi i z każdego z tych ostatnich
wyssać wszystkie rozkosze, które wydać z
siebie może. I w tej to właśnie sztuce
dostrzegania (~~rozpoznawania~~) cieni życia, w tej umiejęt-
ności najpoważniejszego i najwznioślejszego ~~i wszechstronności~~ wyrażania, która
jest moim najwyższym artyzmem, bo
~~dziedzina~~ ogarnia wszystkie ~~na całej~~ i dziedzina
na całej przestrzeni i głębokości zjawisk
pięknych i miłych, — widzę swój „zawód”, ~~swoje~~
~~i swoje przeznaczenie~~. „Rzeczpospolitość” i zarazem
swoje przeznaczenie. Bo nie należy mniemać,
aby wielu ludzi ~~sztukę tę~~ w tym ~~stopniu~~ albo
i w przybliżonym do tego stopniu sztukę
tę posiadało. O, nie! Mnóstwo na ziemi znaj-
duje się ~~kolekcjonerów~~, którzy w jednostajny sposób ~~chciwości~~
~~rozgrywać ilości wszystkie~~
~~pożądając brukiew i ananasy~~ gryzą, rzepę i ana-
nas; ~~bylebyby tylko w ogromnych ilościach poda-~~
~~wanemi im były~~, głupców, ~~o ilości ich tylko dbając~~;

głupców, ~~powiadających~~ dla których przyjemność
jest rzeczą, którzy się od razu i ~~gorliwie~~
dają, próżna i trawią zapisów, ~~który aby~~
~~aby spostrzeżenie wody potrzebny, dla dowo-~~
też się przed ściągaczem i z większemi wspaniałości(?)
oszczędzają ~~perły~~ wyjaśnienie perły dla-
tego, że ta ~~drobna~~, któryteż kolosalny
ich sumy ~~spostrzegać~~ spotrzebujące(?), z istotnej jej wartości
~~nie mając pojęcia~~ ocenić nie są zdolni.
Prawdziwie utalentowanych i wykształco-
nych artystów niezrównanie(?), istnieje bardzo
mało, i są też oni najczęściej wybujałym i naj-
delikatniejszym kwiatem ludzkości. Dla
nich to właściwie pracowały pokolenia(?) wieki,
dla ich korzyści ~~pomysłowość~~ przyroda,
~~trzymała~~ podawała niewyczerpane ~~bogactwo~~ obfitości
swoich pomysłów, przemysłowi i tworzeniu(?)
ludzkości. Oni jedni, zdolni są do wydobycia
z nabieranych bogactw należytego owocu(?),
i do okazania przez to swojej wdzięczności
przez doskonałe uznanie ~~pełne korzystanie z wyników ich~~
dobroczynnych wyników ich istnienia,
a potomstwu swojej troskliwości, przez
wlewanie w ich życie odpowiedniego ~~talentu~~ ~~ździebka~~ do ~~dostawa~~
coraz doskonalszego z nich korzystania. Dla tej

grupy nielicznych i dotąd ~~trwale~~ przez świat
niesprawiedliwie ocenianych, lecz wspólną
społeczną i artystyczną wartość posiadających
wybrańców – że wolę, przy tem to kobietą
będąc + umieściła mię natura i za-
prawdę, nikt umiejętniej, i z większem
rozmiłowaniem nie obracał by tym
kółkiem nademnie ... gdyby... Ach, to
właśnie ogarnia mię wściekłość i rozpa-
cze gdyż, który wzywam gdy na wspomnienie tej ~~myślę~~,
ciemby mogłaby być życie tobie, jakiem ja
ja rozumiem, gdybym nie jużpragnienia,
~~ale~~ lecz ~~twoje~~ pomysły i umiejętność ~~mo~~
swoje, mógł w rzeczywistość zamienić.
~~Niech nikt to nie Myśliciel się, któryby wyobra-~~
~~żał sobie, że byłby~~ Artyści pewnie wyobrażają
sobie, że byłby to długi ciąg rozpusty. Ciemne
głowy, tępe umysły, podłe wyobraźnie!
Byłby to ogromnym poemat ~~poemat wcielon~~ po raz
pierwszy może na świecie tak doskonale
~~rzeczywistniony~~ po w życiową formę
wcielony, byłby to długi, nieprzerwany
ciąg wzlatywania nad poziomy ~~wzniosłych idei i wspaniałych zmysły~~,
w obec którego (uczuć i sensacyi) ~~dotychczas~~ wszelkiej wspaniałości.

~~Olimpu~~ i pogardziły carz i omdlały
~~kadzidła~~ ~~wschodu~~ [Głaski] Sardanapalów i
i Lukullusów. Kiedy pomyślę, że ~~wszystkie~~ [twoich]
~~twoje~~ zdolności i natchnienia (w tym nie
[illegible] nigdy ~~kompletnie nie zostaną~~,
~~a~~ nie dowiesz, że tego poematu, który
mój respiera nigdy z siebie nie wydam,
że ~~najdroższa, najszlachetniejsza~~ [najpodniosilejsza] cześć mojej
istoty ~~marnie i bezpłodnie strawi się~~,
~~i pod sz.~~ bezpłodnie ~~strawi się~~ [strawi się] ~~w ogarnie~~
~~w pod~~ szarzyzny życia, jak szlachetne
kadzidło w lampie kuchennej — to nigdy [i wzgardy],
ta niemożność [Tłumy ~~obudza~~ we mnie] (tak niemądrze [illegible] świata)
i taką do życia ohydę, że oczy moje
pomimowoli idą do szuflady ~~bio~~ ×
~~w której~~ i dotykają małego, chłodnego
~~małej, przez która może~~ narzędzia, które
jest ostatnią, dobrą ucieczką (dla — ~~środka~~ ~~biednych~~
~~cierpiących~~ [skrzywdzonych])
. . . .
Naj~~lepszymi bodaj ludźmi~~ [wznioślejszy może gatunek filistra], który
go ciągnąłby się ~~stąd~~ na niziny społeczne
i ~~tam~~ × [z malowniczości i rozczuleniem twarzami gadają:] ~~co tam~~ ~~idź patrz, i co tam się~~
patrzcie, patrzcie tylko, co tam
się dzieje! No, coś takiego? Otrzy [tam] kopią, ozbią,
dźwigają ciężary i różne ~~tam~~ inne rzeczy robią.
Panie Boże dopomóż! ale mnie co do tego?

~~Otóż w tym~~ Ja w tym celowo widzę (tj. stworzeniu) nic innego nie umieją, ~~przez to tylko~~ dzięki czemu ciągnąć się mogą ~~tak tylko społecznych~~ ich wszystkich stanowisk. Podział pracy, że w tem więcej do innego ~~przez podział pracy~~ dopatrzyć nie jestem w stanie. ~~Tylko~~ Potem ~~podział pracy~~ ~~powiedział~~ ukłonić się. To bardzo łatwe. Dla takich, którzy myją się rzadko, ~~ukłonienie się przy tem stanowi~~ ~~ko~~ jest rodzajem ~~bardzo zbawiennej~~ dobroczynnej sztuki. Gdzież ~~Czemu~~ [illegible] ~~jest~~ znaczny ich głód fizyczny, w obec tego duchowego, który trawi mnie i do mnie podobnych? Wszelkie ~~dążenie~~ uczciwy tych niedorzeczne ~~bo~~ ~~Gdzie~~ nie dla nich istnieją, ~~ale~~ i nie potrafiliby ich ~~bo~~ (oni ani ocenić ~~ich~~, ani użyć. Wśród pogłębiających tonów i cierpień, w zupełnej kole ciemnoty, moralnie wzrastać i doskonalić się nie mogą! Pytanie: czy ~~do~~ zdolnymi są do moralnego udoskonalania się i wzrastania? ~~Z bólem~~ Moje doświadczenie przynajmniej przeczy na to pytanie odpowiedź, bo, ilekroć kiedykolwiek mi się spotkać ~~człowiek~~ wypadło ludzi z gminu, których ~~przez~~ wykształcenia ~~nie mieści się pomiędzy wyż~~ podniosło ku wyższym społecznym warstwom, były to zawsze niezgrabne kloce i szorstkie głazy. Nie zaprzeczam, że po

że zewnętrzności ich znajdowały się niekiedy
bardzo cenne przymioty charakteru i umysłu,
które jednak dla mnie, wielbiciela formy,
przez ~~kiedy~~ przykre niedostatki tej ostatniej
powab i wartość ~~swój~~ traciły. Umiem nawet [illegible]
należy ~~moje harmonijne linje~~ i za-
trwać przedziwną więź ~~szczytów~~ cywi-
lizacji, przez forsowne wciąganie na
~~nie~~ jej szczyty ludzi, którzy posiąść jej
nie mogą odziedziczonego po przodko-
dów. Wprawdzie, ja także nie w krzy-
czących przypadkach oczy na światłodawcze
otworzyłem; ale wyjątkiem jestem i takich
wyjątków może być pewna niewielka liczba,
co nie ~~jest~~ stanowi ~~przeszkody~~ dowodu,
aby cała ta ~~ciemna~~, gęsta masa niezgrab-
nych ciał i ślepych duchów, mogła kiedy-
kolwiek stać się czem innem, niż jest.
W całem królestwie natury panuje prawo
nierówności: czyliż ~~jednak zdarzało kto~~
kiedykolwiek słyszano o buncie żab
przeciw orłom, albo o prawach pokrzywy
do ~~zaznania~~ piękności i wdzięku magnolji?
Miałażby natura dla jednej tylko ludz-
kości złamać i zmienić swoje własne i po-
wszechne prawo?

wstąpię. Zdaniem mojem, wyrobnik, rąbiący drzewo jest i pozostanie ~~wiecznie~~ w stosunku do mnie tem, czem jest żaba w stosunku do orła, dzięki chwale (?) w stosunku do wyższego świata. Można w tem nawet dostrzedz przedziwny ~~dobroczynną~~ opatrzności i gospodarności natury. Nic w niej nie przepada, ~~[illegible]~~ wszystko zamienia się i dzieje: wzięte z jednego ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~, dodanem ~~jest~~ zostaje ~~do~~ do drugiego; ze drzewa padającej, tam powstaje perła, ~~zestrojona~~ pokrywy wyjaśniają gmach pod Magnolją. Nie ja to zresztą pierwszy to odkrywam, ale dowiedzionem już jest rzeczą, że bez niewolnictwa, cywilizacya ustałaby przy pierwszych swoich krokach. Praksyteles nie mógłby rzeźbić, Apelles malować, ~~Sokrates filozofów~~ Herodot pisał dzieje, Platon filozofował, i Aleksander Macedoński za pośrednictwem wojen odkrywał nieznane strony świata, gdyby ~~niewolnicy ich w ich zastępstwie~~ z innymi ludzie nie orali, nie kopali, nie rąbali drzewa w ich zastępstwie. Tak dzieje się i ~~dziś~~ teraz, pod zmienionemi formami, i cóż ja przeciw temu mogę? ~~Wiem to~~ Jakże w tem

twoja wina? i do czego mi to zobowiązuje?
Wcale, wcale jednak nie zaprzeczam, ~~Nie doprzeczam jednak, [illegible]~~ że pod tym jak
i pod innemi względami świat ten nie
jest rajem, ani natura wzorem dobroci.
Daleko ~~lepiej~~ przyjemniej zapewne bylibyśmy
patrzeć na pożyteczne i wszechstronne
~~szczęście~~ i zadowolenie i gdyby to było
ode mnie zależało, natychmiast przemieniłbym
wszystkich ~~[illegible] i [illegible]~~ pastuchów, w śpiewają-
cych i ~~[illegible] [illegible] [illegible]~~ kwiatami, dźwięczących wystrojonych
pasterzów. Ale (nie zależy to ode mnie, a
następnie, ~~samego siebie znając, rozumiem~~
~~to przekonany jestem jak najmocniej,~~ i
~~że~~ rozumiem, że ~~sam~~ jestem sam słabszym
od nich nieszczęśliwszymi [illegible] stworzeniem.
Jakiemi bowiem są ich potrzeby, a jakiemi
moje? Jak umeblowana jest ich ~~Co przedstawia mnie ich wyobraźni~~
wyobraźnia, a jak moja? Czy im, tak
jak mnie, niezbędnemi są do wytwornej ~~[illegible]~~ a inteligentne
uczucia, wzruszenia, ~~obrazy, pomysły, podróże~~, wytworne (kombi-
nacye wrażeń wzrokowych, słuchowych i
dotykowych? Wcale nie; ich tępe zmysły
znajdują pod ręką wszystko czego im potrzeba,
a jeżeli i nie znajdują, ~~[illegible]~~ ich cierpienia,

równać się prostej i może, - czem prosta, - tyl-
~~tej~~ tymże utraconych zadowolenia, gdy
~~zadowolenie utracone posiadaniu~~
~~zaś pierwsze jest mizernem, co przedmiotu~~
~~i mizernem, ta~~ cierpienie ~~mu być także~~
~~przedmiotowem i madem~~ gdy zaś ta druga
miała być mizerną, pierwsza ~~mu~~ jest
marną. Czy może być bowiem, w dziedzinie
~~zado~~ cierpień i zadowoleń coś ~~pro~~ pierwot-
niejszego i grubszego, ~~[illegible]~~ nad „ssań” ~~lub~~ głodem
lub niezjedzeniem kawałka razowego
chleba? Czy można wszędzie ~~przypisywać~~ za-
nienagannego (przypisywać) człowieka, który przez każdej (dla
~~przy maszynie lub przy innym sprzęcie, skoro~~
~~tam to przychodzi popychać~~ te pręty albo
kółko maszyny popycha, skoro ~~[illegible]~~ czyni
to on, dzięki swoim muskułom i przyzwycza-
jeniom, z taką łatwością, a jakąż ja
~~przypisywać~~ ~~gdy~~ gdy gram w kręgle lub w billard? On ma
kości i muskuły, ~~ja mam~~ bezwarunkowo odświeżone
nerwy ~~z~~ zaledwie zaczątkowe; u mnie ~~przez~~ na
odwrót, pierwsze znajdują się ~~w stanie~~ prawie
w zaniku, drugie ~~zaś~~ posiadają delikatność
~~i cienkość strun~~ i dźwięczność najczulszego
instrumentu. Pamiętajmy ciągle, jego organizm
jest żołądek, mojego mózg. ~~On myśli~~ Jego

wyobraźni dozwolą tylko
pożądanie, ~~tak jak i życie~~, ~~obrażające~~
~~ciasnem, widocznie tylko samem któż~~ ciasne granice tej jednej
chwili i ~~to~~ jednego miejsca, moja, na
ognistych skrzydłach bujna po ~~to~~ niezmie-
rzonych obszarach czasu i przestrzeni.
Na to cygana [illegible] zadaję: który z nas więcej
cierpieć musi? Dlaczegóż nie piszesz książek
i nie układasz różnorodnych prób
i wysileń, aby ratować od cierpień ~~tadzie~~
naj~~pilniejszy~~ większy wykwit ludzkości, poezyi
i innych podobnych przedstawicieli, tak
jak to czynisz względem ~~tej~~ ostatniej jej
podstawy? Jeżeli ludowie angielscy tak
pod[illegible] a Rotszyldowie kapitały zgromadzać
mają pomiędzy wydziedziczonych, bardzo
prosty aby na mnie przypadło choć trochę
większe od Rotszyldowej, o ile większemi są
moje potrzeby i wyższa moja ~~wartość~~
wartość! Pod wartością zaś, ~~[illegible]~~
~~w tym wypadku~~, — jak ~~uczony i we wielu~~
~~innych~~ — stopień cywilizacyi, jakoteż umie-
jętność jej oceniania i używania, ~~do którego~~
~~dosięgła jednostka~~ dosięgnąć zdołała. ~~Bez~~ pod tym
~~względem~~ względem ~~przez~~ nikt nikogo prześcignąć ~~tym~~ być nie

nie może, tego jestem pewien; przecież tedy o
wszystkie parki lordów i kapitały Rotszylda
dla siebie jednego!... no, niechże już sobie
będzie dla małej liczby tych, którym nic do-
równywuje... ale wtedy dla Anglików(?), którzy
dotąd parki wzięli na opał, a kapitały
stracili na szwindlach.

więcej Nie mogę wierzyć, ~~jak to~~ na wzór dusz ~~[illegible]~~
czułych ~~sentymentalnych~~ i sprawiedliwszych ~~panów i mieszczan~~,
znajdować pociechy w umniejszaniu cier-
pień, które są stokroć mniejsze od moich,
ani we ~~ściąganiu~~ wprowadzaniu zasady(?)
stosunków pomiędzy robotnikami i kapitalistą,
o którego pożyteczności wątpię, które nawet
o niejaką szkodliwość posądzam... Współ-
czucie z rzeszą ~~tw~~ bliźnich ~~moich~~ rozwi-
nięte jest we mnie do tego stopnia, że
zadowolenie ~~[illegible]~~ stawanym(?) stanowi ~~[illegible]~~ dla mnie co najmniej ~~[illegible]~~ (podstawę) przy-
jemności, ~~którą mi sprawia~~ ~~uczucie własnego~~ kolacja,
a spojenie kobiety ~~[illegible]~~ co najmniej podstawę
szczęścia w miłości... Ale to współczucie
z cierpieniami, bardzo dziękuję! Mam dosyć
twoich....

— Miłość! ach, zapewne! Nie ma na świecie
stary ~~z~~ Abdi(?), gdy natura ~~stworzyła~~ wszechwspaniałej

chwili zetknięcia z stworzyła, ani takiej, któraby cywilizacyjnie cudzoziemiej wprawiła i wysubtelniła. ~~Samo~~ ~~Nawet lichsze jej kopje powiadają zachwycające stwory czasami niemniej momenty zachwytu, a przyjemność że bywają i wyborne~~ wprawdzie, mistrzowsko malowane oryginały bywają w tej dziedzinie ~~te~~ nader rzadkie, ale spotykałem się nieraz z kopjami tak wybornemi, że długo do ich autentyczności przysięgać mógłbym, a nawet ~~z li~~ i z delikatnych czerpałem jeszcze momenty zachwycenia. Jednak, jakże srogo ćwiczyła mię takiem batem ta błyskawica! jak okropnie mię okaleczyły ciernie tego kwiatu! Do najpiękniejszego z podzwrotnikowych kwiatów porównywałem tę kobietę, ~~która też z kwiatem wydawała mi się~~ bo posiada ona ~~istotnie~~ jego wspaniałość, ~~przepych~~ i delikatność woni. Nazywałem ją też ostatnią strefą, dla której ~~osiągnięcia~~ dosięgnięcia potrzebnym został ~~długi~~ pewien ~~budowy~~ dojrzałości, bo istotnie, trzeba było wiekowych prac i odbycia w dziedzinie materji i ducha, aby ~~powstała~~ mogła

W dzieciach powstać istota z tak nierównomiernie
ciemnej zbioru i z tak nadzwyczajnie
akompaniowanej duszy. Na takiej cerze i
tkliwić, na takie ręce i rzęsy
zarówno jak na takiej wyobraźliwej
i wrażliwości, składać się musiał praca
i próżniactwo wieków i pokoleń. Kobiety
innych warstw społecznych,
mogą mieć piękne oczy,
i dużo uśmiechu,
i inne różne powaby i zalety,
ale tak ciemnej i wrażliwej skóry,
takich rąk i pomyśleń, zarówno jak takiej
tkliwej, dźwięcznej od dygającej
wiecznie i ciągoś sprag-
nionej duszy — nigdy! Rozkochałem się w tym
białym, giętkim, i prawdziwie harmonijnym
ciele, nie więcej jednak niż w tej tajemniczej,
pełnej cieniów, duszy. Bankiera
córka, bogata — tem lepiej, bogactwo nie przeszkadza
do niej należeć, gdy zostanie moją żoną, a

obojgu nam ~~dopomogły dodały~~ [illegible]
[illegible] ~~trzymie~~ ustosunkowanie tego życio-
wego poematu, o którym marzyliśmy
wspólnie. ~~Ach,~~ i jednostajnie. Ach, bo
oboje należymy do tego wzroku zakończonego
szczytu wielkości, który jest się kwiatem,
Zasnąłem, - kto wie? Może ~~nieświadomie~~ celem, do
którego nieświadomie oraz dążymy. Spotkanie
się dwu takich istot, do najwyższego
stopnia uzupełniających i ku doskonałemu
wszystkiemu prawy wieków i pokoleń przyspo-
sobionych, ~~być może~~ zdarzyć ~~nieczęsto~~ bardzo
rzadko, dla tej prostej przyczyny, że istnieje
ich bardzo niewiele. Błogosławiłem los,
który na raz mnie, a raczej nas,
uszczęśliwił jednem z tych spotkań i za-
razem, ~~wprawdzie nie~~ sądzę to całkowicie
~~wszystkie~~ [illegible] nastąpiły szczęśliwości, którą
które inny doświadczać mógłby z powodu
tej wyjątkowej, mezaljansu z powodu tylko
znajdował się po jej stronie, w gorzkie
rzeczy ~~kocham~~, je do zwiększenia tego uczu-
ciem więcej ma ona: po prostu, ratowałem
ją od bardzo możliwego mezaljansu fizycznego

i drukowego z jakimi, którzy miljony
posiadającym szalbierem, ~~którzyby ani two-~~
~~rzenia się ani i ocenić, ani z miljonów~~
~~ich i swoich odpowiedniej dla mej treści~~
~~wyciągnąć nie potrafili~~ Bo któż [illegible] mógłby więcej,
lepiej uczynić ją szczęśliwą? Z kimże zgodniej
i weselej przebyłaby ~~tę drogę swej~~ przyszłość!
x której obraz, tyle razy ~~malowaliśmy~~ pod czarnemi
sidami dwóch naszych wyobraźni malo-
waliśmy wspólnie i [illegible] zgodnie.
Rozumiała to dobrze. Kochała mnie, pamiętno
wszystko co zawsze nie wątpię o tem i nigdy
wątpić nie będę. Okazywała mi to tak, jak
tylko takie kobiety okazywać umieją. W oczach
uśmiechach, drgnieniach brwi i twarzy, ~~we~~
~~słowach, w niezmordowanych przedstawieniach~~
~~się kibici~~ i w modlitwach [illegible] i zawsze
spokojnie milczeniu — swoje oddanie; w
uścisku ręki, w pochyleniu się kibici ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~z~~ w [illegible] niezachwianej [illegible]
~~w moich ramionach~~, gdy ją po całej sobie
do bal posadowałem, — oddała ~~[illegible]~~
ich spędzienia. Nie znałem kobiety, któraby
~~w tak jak ona~~ w równej z nią mierze

naprzód ~~pościgać, [illegible]~~ grać na
wszystkich strunach dowcipu i dumy
wytrawnymi, tem więcej w szczęściu i rozpacz
w najrozkoszniejszej z upojeń [illegible]
ludzka istota! ~~[illegible]~~
~~nie tajemny~~ w jaki sposób, gdy opowiadam
nagle wieści o wyjeździe ich z rodzicami
zagranicę, ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ stadem jej potęgi w twego
bladem obliczu wszystko jest słowo: rozpacz,
przechodzącą tędy mnie ~~[illegible]~~ i
zacichł, rzekł: „jedź z nami!" Wydało się
nie: dwa krótkie słówka, ale tak spójnione
które im towarzyszyło, to drgnienie warg,
to opuszczenie wyrazu pan, który jednak
wrócił potem i w zdwojonej ilości... Gdybym
wiek przeżył, nie zapomniałbym ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ tego ogromnego artyzmu,
który ona zmieściła potrafiła w tej jednej chwilce, w tem
wzruszeniu obu... Naturalnie, [illegible]
stadem wszędzie, gdzie tylko zdołam nadziei
dostać — pierwszy. To jedno miejsce w
drodze, w [illegible] i w [illegible]. ~~[illegible]~~,
[illegible], [illegible] starań [illegible]
w [illegible] najpewniej, ale nie [illegible]

cy i nie w szczątkach odczuwałem ~~bolesne~~,
~~śmiertelne~~ kalectwo złotej osoby. Nikt by to
przecież nie pomogło, gdybym nie znajomość
~~mej~~ kalectwa z ~~tej~~ obcowaniem, a zatem
i ~~złoto~~ wiązała wiadomość o moich
stosunkach z jego domem — córką. ~~Nar-~~
~~pędziłem~~ się. Wzmocniłem się wspomnieniem
Nadziei, której istotnie więcej niż kiedy
posiadałem, odebrałem com ścigał i —
wyjechałem zagranicę. Ujrzeliśmy się
pierwszy jedynych — jak oby ~~dwa razy~~ przez
ocean, ~~pisałem~~ raz z ~~Włoch~~ Hiszpanji, drugi
raz ze Szkocji pisałem do bredatego
kalectwa i ~~dwa~~ za każdym razem otrzy-
mywałem ~~odeń~~ — mnogą odpowiedź. Każdy
kolejny raz, oczekiwało już i dalej;
ja zaś odbywałem podróż podwójną:
przenosiłem się z Hiszpanji do Szkocji
i z Norwegji do Włoch, a zarazem ~~i tam~~
~~ostatnie~~ z raju do piekła i z piekła
do raju. Nareszcie, ~~wśród~~ w jednym z naj-
wyższych szczytów Alp, znalazłem się ~~jam~~
w raju kompletnym: powiedziała, że mnie
kocha... Wspaniała dekoracya, otoczona

z gór; stąd, wynurzającego się wśród nich
słońca i pod stopami kamienni płynących
obłoków, gdzie zbyt blisko nas i najjaśniejsi:
Będziesz szczęśliwy; żaden szczęścia przybliżo-
nego nawet pojęcia o takiem szczęściu
mieć nie może. Będzie ono ~~rozpajające~~, nie-
zmienne, ~~z szałem gdzie~~ [szalone] wiecznie, aż do
~~przybli~~ ~~powszechnego przybliżenia się~~ ~~danego~~
~~tej~~ granicy. Jednocześnie z ~~tem~~ ~~z przestało~~ jednym
z ~~potrzebnem~~ przebyciem) jakby już
~~bezpiecznej~~ granicy, ~~ktorem~~ byłoby ~~wszystko~~,
~~osobiście~~ po chwili i przez tego kraju
przejść tą i odmienić. Będzie to metamor-
foza nie nagła, owszem, ~~stopniowa~~ ~~a tym samem~~
~~a raczej z wszelkim prawem~~ ~~z takim prawem~~ stopniowym
z takim prawem a tym samem, ~~z takim prawem a tym samem~~; że w [illegible]
twego odmówić tam nie mogę, chociaż by
z ~~tarem~~, ~~tam bydem tego ofiarę~~ [ofiarą ~~szaleńca~~ i jego padłem]. Przedziwna
komedyantka! ~~Bo~~ Pozazdrości ~~i cel komedy~~
widoma. Po wyznaniach wzajemnej
miłości na ~~szczycie~~ alpejskim szczycie,
cóż w domu nastąpiłoby u mnie? Naturalnie
[illegible] odwiedzinymy, Dezerciny, ślub. Tego niechciała,
nie dla tego, aby nie kochała mnie ~~istotnie~~,
owszem, kochała, ~~nawet bardzo~~, lecz przy

42 głębokiem zastanowieniem przyszła do prze-
konania, że ten majątek, który sama
posiada, nie ~~jest~~ wystarczający do osiągnięcia
~~tego się~~ ~~przemienienia~~ zbliżenia życia takiego
przedmiotu, o jakim marzyła, że zatem
aby cel ten osiągnąć, trzeba było przybrać
drugi majątek przy ~~[illegible]~~, kiedy
~~[illegible]~~ (Segnatam, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~, było wzajemnie do zrozumienia,
mi to dała, ~~o tyle przyjemniej wzajemnie~~
o ile dozwalała na to własnej jej wyro-
zumienie. Walczyła, widziałem to dobrze i
w walce tej — ~~[illegible]~~ chciwości ~~[illegible]~~ -
cielstwo odniosła nad miłością ~~[illegible]~~ a potem
~~[illegible]~~ w rozpaczliwej walce ~~[illegible]~~ ostateczności
po wielu [illegible] do dziś ich [illegible],
zawsze, [illegible] ~~[illegible]~~
~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~
~~[illegible], ze słowami:~~ (~~[illegible]~~ ten
przeszły automat ~~[illegible]~~ [illegible],"
mię ze słowami: „Pani dobrze przyjmuje."
I nie wiem czy mi się tak wydawało, czy istotnie
~~[illegible]~~ świadczące, lokajskie oczy wpijały się we mnie
mówiąc: „Jesteś Waćpan takim samym jak
ja gościem, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ tylko gdy ja znajduję się

Na wdziecznem sobie miejscu, Waćpan nie
wiele niemasz tu do robienia.'' Jezatto!
Kilka już miesięcy od tego czasu minęło
a teraz jeszcze gdy o tem myślę, czuję mię
~~żalu, gniewu, wstydu,~~ rozdzierają mię
na szmaty! ~~Odtąd~~ że ~~kupiłem te bawidełka~~
~~które teraz w szufladzie biórka porzucone~~
~~pierwszy pomyślałem zdjęło mię obrzydzenie~~
~~takie obrzydzenie i taki przed niemi strach~~,
~~że pomyślałem o dobrowolnem z niego~~
~~wyjściem......~~
~~......Odtąd~~ Odtąd to straciłem wiarę
w ~~serce i ideał~~ serce kobiety i w sam
ideał miłości. Bo Oktawja - kochała mię,
walczyła i w tej walce, - choć w dni ~~nad~~
~~miłością zwycięstwo~~ odniosła zwycięstwo
nad miłością. Jakżeż więc będzie ta ostatnia,
skoro tak ~~niskim i~~ [illegible] żywiole uto-
nęła? Jakiemiż muszą być inne kobiety,
które ta [illegible] się tak? Czegoż mogę
spodziewać się dalej w tym kierunku? Ni-
czego; bo ja nie już nie wierzę. ~~Która~~ Być może, że Jak
[illegible] lub [illegible] ofiarowałaby
mi na wieki [illegible] [illegible] serce; ale ja ta ~~wierna~~

44 Za wszystkie dary, ~~ofiarowane~~ pochodzące z
rąk, czerwonych, albo atramentem popla-
mionych bardzo dziękuję. Palce jego nabiłe
~~bibuł od~~ [illegible] ~~od~~ [illegible]
~~studentów~~ [illegible], grube ukwaszone
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~gdzie [illegible]~~ — nie ma mnie
~~[illegible]~~
~~[illegible] jak wszystko —~~ [illegible]
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ i choć czasem żadne — jednak wszystkie.
Ja więc miłości szukać nie chcę, — tem,
wszystkiem, aby istniała, a życie bez
wiary w miłość i kobiety, ~~bez nadziei~~
~~ich posiadania~~ ... Ach, smutno, ~~[illegible]~~
odwiecznym westchnieniem beztroskim dawnego
szczęścia ... — — — — ...

... ~~O przyjaźni nie ma co mówić.~~
~~Odkąd~~ ~~ten~~ dzień o mojem podwrzeniu finansowym
rozniosło się po świecie, przyjaciele moi,
~~towarzysze~~ wszyscy z drogą [illegible]
[illegible], ~~wszystkich odemnie~~ jak

~~djabeł od pani Twardowskiej.~~ Między już
nie przychodzą do mnie; i między [stare] ich Ale
mnie w domu niema — Przy wypadkowych
spotkaniach ~~ze mną~~ ~~którzy~~ obaj mi
odwracają oczy zastygłe jak dzicy, ~~i mają~~
A spojrzenie mają ~~dziwnie~~ roztargnione
i często w oddali upatrujące. Gdybyś ty
albym o przyczynę ich nie pytał. O, niech
będą spokojni! Jestem, i ostatnim tęskniącej
~~i odgadł dla nich~~ wystarczy mi Na byle,
albym raczej marł głodem, albo przed pój-
ściem do wyjścia za drzwi w beledzie
palcem, niżelibym miał ich — prosić! To
tylko od nich dostałem i z tem do śmierci
już się nie rozstanę, że jak widzisz tak
i przyjaźni — niema na ~~świecie~~ ziemi!
...... świecie! ~~Wszystko jakie ja i wszystkim~~
~~za te dwa uszczęśliwiające przedmioty~~.
...... W zamian, za ~~na świecie~~
drugi. Uf! jakże ~~szalenie~~ wiele kosztuje
przebieganie ~~ziemi~~ [jeziora] od bieguna do bieguna
~~ludzi~~ z kamienną rodziną! Jeżeli przedtem
siedziałem w drugich po kolana, potem
spacer

własnem w nie
Zwalczałem się podejrzanym w sobie do [illegible],
a fakt, że mnie to mierzi [illegible] podziewać [illegible]!
Nigdy dzisiaj [illegible] niedoceniająca zmysłami.
[illegible] tak, [illegible] [illegible]
w sprawy swoje przeniosłeś ze inne [illegible]
[illegible] [illegible] mię [illegible] [illegible];
sprawił, iż podsunęło mi teraz aż po
swoje i — [illegible]!
115
.... Jednak, z [illegible], [illegible] gorliwości
[illegible] się do pracy i [illegible] jej przez
jak, tak, [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]
się najpoważniejszych i najgwałtowniejszych
przez i przygotowań
[illegible] i wymagań [illegible] [illegible]
jako taką wyłom. Ale czy warto? Czy warto
przez długie lata prowadzić życie [illegible]
poniżającego będzie [illegible] lub [illegible] [illegible]
w błocie, aby osiągnąć co? Być [illegible]
i [illegible], przewidziały Kolega Zygmunt,
którego przyjaźń, — [illegible] [illegible], —
nie wytrzymała takie próby [illegible]
przekonań i dawno mię już opuściła.
...... wytrwałem w nich po swojej i jeszcze
trochę, a utonę w tem czarnem błocie...
...... Nie, tak nie będzie.

......W zamian, są drugi. Jakże wiele kosztuje przebieganie świata z banalności rodziny, od bieguna do bieguna. Jeżeli przedtem

...W zamian, są drugi....... Wart mam i ciemno podobni mojej własności. Gdyby umysł posiadał odrobinę rozsądku i ambicji, oddawna już podziękowałby dobrowolnie hrabstwom istnienia. ~~W obec tych ciemni lat, które przeminęły, zawiodły, które przeminęły~~ Kto zrozumie nie uzna, że w obec tych ciemni lat, które przeminęły i nadziei, które zawiodły, ufać życiu jest głupstwem? Kto dziś nie rozumie, że w obec niewiadomości celów dla których istniejemy i cierpimy, pozwalać wszystkim strasznym igranie z sobą, jest upodleniem? Tyle pięknych i rozkosznych serc, z takim ogromem wysileń i bólu tworzyć, a tak mało ich używać, jak ~~się~~ do ~~[illegible]~~ czynić ludzkości dowodzi było owczej bezmyślności i pokory. Wstrzymuję

Niektórzy, że dowodzi to niezmiernie szczęśliwych ~~i potężnego~~ w niej pierwiastków ~~idealizmu i bohaterstwa~~ idealizmu i bohaterskości. Gdyby i tak było, tem większe przejmowałoby mię oburzenie, że wszystkie te idealne, bohaterskie ~~dążenia~~ prace i ~~[illegible]~~ poświęcenia, dokonywują się ku tem większej chwale i korzyści kilkunastu miljonerów. Bo, oprócz tych ostatnich, ktoż na tej ziemi jest szczęśliwym? ~~Może poczciwy Zygmunt, który tańczy na [illegible] piękne, tak rozkosznie gruchał z młodą żoną.~~ Może, jak mówi Biblja, ten „który wojuje i drzewo szczepi"? ~~M~~ Czyliż jednak podobna ~~tego~~ ~~[illegible]~~ z tak ~~twardej~~ ~~ciemnej~~ twardej (grudy) i tak ~~twardemi~~ zdobiony narzędziami być szczęśliwym? Może poczciwy filantrop z bajki, który znalezione na ulicy dzieci, troskliwie ~~pod [illegible] [illegible], [illegible]~~ do domu swojego niesie! Ale to właśnie tylko, a raczej nim ono, [illegible] cierniami przez niego pięstkami, wyprzedaży z grudy! Może ten wędrowiec [illegible], który w dłoniach [illegible] na [illegible]

piętrze tak czule i błogo gruchać z [illegible] tęsknię? No, no, zdaje mi się, że już raz dojrzałem, gruchającego o kwiatku z jego przyjacielem. A poczciwy Zygmunt, który ~~mi takie piękne mówił prawdy~~ i dowodził, że szczęście człowieka w altruistycznych ~~czyn~~ uczuciach i czynach? Daleko, tak daleko, że chyba prawdy sobie dotrzeć go morze, zajechał na altruizmie. A mój kuzynek, który na spadku wdówkach ~~[illegible]~~ pojedynków siedzę, ~~a dobrze raz gdym go odwiedził~~ [drugi], [illegible] zdrowiem i dobrym humorem, a gdym ~~ich~~ go o zagadkach zapytywał, z miną ~~tryumfato~~ szczęśliwego z kochanków wołał: „ziemia, kraje, ziemia, ~~dobra, piękna, święta~~ ziemia!" Odlot już lotki, słońce pieczę, [illegible] dawne lej- ~~grady biją, [mrozy] [illegible] oblachwo płoni się,~~ grady biją" i ~~dobra, piękna, święta~~ ziemia daje mi same — figi! Któż inny pięknie mnie kładł mi w ucho: „~~Naród~~ [Szerzy!!] ~~Naród, Naród~~ [pubblicana! oren pubblicana!"] jak na strzygach wodził się po świecie, nie chodził, ale latał, nie

nie jest chleba i mięsa, ale ~~towarzystwa~~ [illegible]
~~społeczne~~ publiczność nie jest wiara, ale ~~[illegible]~~ [illegible]
~~nie [illegible] [illegible]~~, ~~ale jeden tylko~~ [illegible]
Ów? ~~[illegible] [illegible] [illegible]~~ spotykam go
po dwu latach niewidzeniu i za-
ledwie poznać mogłem. [illegible] [illegible],
oczy zaćmione. Chudy, ~~blady~~, [illegible]
wygląd już nie ma i nogi ledwie włoczy.
„Wiem, powiada, tak mi źle! ludzie
ciemni i głupi, dandysi źli i samolubni,
a pomiędzy nimi, owa publiczność
~~sierota bez [illegible]~~ [illegible] Tak mi źle!"
Idea, sława, genjusz? Ale to prawie
każde podobanie rozbija [illegible] [illegible],
z niewzruszonym [illegible] lepiej
i na ołtarzach stawiło [illegible].
Ale ten sławny pisarz, jakże może
zdawać się, a ten genialny malarz
oślepnąć. Głupstwem też [illegible] miljonerów
szczęśliwymi nazywając. Oni także umierają
i co gorsze, za życia ~~widzą~~ niekiedy ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ miljony swoje ~~widzą [illegible] [illegible]~~
~~[illegible]~~ schodzą do grobów. Wreszcie
przytem niewdzięczne kochanki lub żony,
niewdzięczne dzieci, [illegible] podanie [illegible]

~~Słowem~~

słowem, gdziekolwiek obiecuje szczęście; kalectwo, ~~szaleństwo~~, niebezpieczeństwo, marność! ~~Wszędzie~~ nigdzie niema szczęścia bez skazy i obawy, ~~tak~~ ~~[illegible]~~ tak jak ~~jest~~ doskonałości bez braku na ciele lub duszy. ~~Nie ma~~ niema życia bez końca, ~~tak~~ ~~[illegible]~~ tak jak ~~[illegible]~~ bez ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~której~~ Które przez na dnie ~~[illegible]~~ tej doskonale czystej, ~~[illegible]~~ lecz ~~[illegible]~~ wynosi się na świat ~~[illegible]~~ ~~i [illegible] ziemi potem [illegible] na [illegible]~~ i ~~[illegible]~~ szczęśliwa dziewczyna sprzed swoje nie [illegible] [illegible] [illegible] samotności leśnych i górskich ~~[illegible] [illegible] [illegible]~~ ~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~?
Ach, w najgęstszych lasach ~~najdawniej~~ ~~i [illegible] przebywaj~~ najdawniej spotkali się z rozbójnikami, a na górach to szczęście, z obłokami u stóp, ~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~, Oktawji ~~[illegible]~~ przyszedł mi wierny [illegible]... Nie do tego jedno. Naturaliści oddawna opisali te odrażające, które ~~[illegible]~~ się dopełniają wzajemnie w naturze, ~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~, co do mnie,

widziałem raz w gęstym leśnym [2] [1] żlebie
rozsypane pióra turkawki, którą zamor-
dował jastrząb i ~~żadnej uwagi na nie~~
zwróciłem na nie żadnej uwagi. Teraz,
— ~~Dz~~ zapewne dla tego, że sam cierpię,
myślę nad tem, ile [2] każdego [1] kropel
bólu, ~~pod postacią~~ było w tem jednem
morderstwie, które u stóp wspaniałych
jodeł, wśród wdzięcznych paproci, mię-
~~śliczne~~ przepyszne mchy ~~i trawy~~ tym dowodem,
~~pojedyncze~~ białych piórek, ~~[illegible]~~ z żywej skóry wydzier-
nych, ~~białych piórek~~! Innym razem,
pochylony jeszcze przypatrywałem
się gonitwie krogulca i jaskółki;
pod pozorem, [illegible] niekam-
jakże śmiałem się wtedy z małego
ptaka, który tysiącem skrętów, skoków
i zawrotów przedziwnie ~~i długo~~ umykał nadaremnie
~~pogoni~~ drapieżnej pogoni, aż zniknął
w jej szponach. ~~Aż jakże~~ A jakże teraz,
~~— gdy cierpię sam~~ do każdego ~~[illegible]~~
uderzenia serca, aż do najdrobniejszego szczegółu
rozumiem jego trwogę i cierpienie!
~~[illegible], [illegible] okiem [illegible]~~:

~~wszędzie kalectwo, niebezpieczeństwo zni-~~
~~komoń"~~ Niech ~~[illegible]~~ byście gdzieś wyższej i ~~[illegible]~~ ludzkiej
~~Dobrowolnie~~ zadałem ten daniem ~~tam~~ rozerwać, ~~ludzi~~
~~wyjść z tego przedtem, nim on już zrodzi~~
~~gości nie przed nie tak pierwszych śmierci~~
~~lecz na wszystkich woda niepodległej myśli~~
twórcami niepodległej myśli i woli
dumnie w końcu pieśń śmierci ~~[illegible]~~ zadzwoni:
Nie ja niewolnikiem twoim jestem,
o śmierci, lecz ty ~~na wezwanie~~ na mnie na rozkaz
mój ~~przybywasz~~ przybyć musisz! ~~Tyś też~~
~~życie, katem moim nie będziesz~~ Tobie
zaś, życie, nie pozwolę być katem swoim;
sił twoich, które mi niesie wszystko czego
~~nie~~ ~~[illegible]~~ brzydzę się, a czego pragnę podać
nie chcę, odrzucam i z odwróconem od
ciebie obliczem, odchodzę w nieznane
światy!

~~Odtąd~~ Pomoc pomyślny lecz niepozorny pomysł
~~Dziwnie pięknie~~ (na miejscu by
mnie myśl o takim ~~twardym~~ końcu.
Jest w nim niezaprzeczenie ~~wspólne~~ wspólnota
tragizmu i piękna. Tak umierać, to
jeszcze używać, używać najwyższej
i ~~najprawdziwszej~~ może ~~mocy~~ rozkoszy zemsty i
samozadowolenia. ~~Dobrowolnie i przedwcześnie~~
~~umierając, kończysz na świecie i ujmij,~~

~~przez odebranie im siebie, swojej~~
przez wypowiedzenie ~~[illegible]~~ posłuszeństwa
i ~~odejście odebranie~~ odejście od ogólnej ~~tamtej~~ tego
~~samowiedzy~~, ~~szlachetności~~ tej ~~tego~~ myśli, którą
przedstawiam. Filozofowie utrzymują, że
~~twoją~~ celem ~~i razem bytu wszystkiego co~~ natury
~~istnieje~~ pierwszym jest osiągnięcie ~~[illegible]~~ ~~pełnego~~ pewnego
~~jej~~ samopoznania. ~~do~~ samowiedzy. Jeżeli tak, to odbieram
~~tobie~~ ci, pani naturo, ~~i tobie, życie~~, częściowo już
osiągniętego celu; odbieram ci osobników,
~~[illegible]~~ w najwyższym już stopniu ~~przez~~ przez
cywilizację do samopoznania wykształconych
a natomiast, wrzucam w owe ciemne
i ślepe dno gatunku atomów, wcześniej się
oderwanych[illegible] ~~[illegible]~~ powróconych.
Czyń z niemi co ci się podoba, ~~użyj do osiągnięcia celów~~ wprowadzaj je w nowe
związki, przędź z nich ~~nowe, ~~ nowe ~~jedną~~
~~nowe~~ ~~nici~~ ~~[illegible]~~ ~~nowe ciemne~~ ciemne nici, twórz
nowe szydełka i ośrodki; ja
nie będę dalej służył ci do urzeczywistniania celów, z których istoty i potrzeby
zdawać sobie sprawę mi się nie raczyłaś. To zemsta.
A z innej strony: ~~uniesienie~~ ~~[illegible]~~ nad ~~[illegible]~~
~~walką o byt i wszystkie~~ cały ~~[illegible]~~ kiedy i przez

~~pozornej~~ walki o byt [unicestwienie] ~~jednostce~~, ~~zdołać~~
potęgą twojej woli zatamować najpotężniej-
sze prawo życia, którem jest samozacho-
wawczy instynkt, ~~nie umrzeć i dum~~ [dobrowolnie]
~~nie~~ wyjść na spotkanie tego, przed czem
wszystko co żyje drży i umyka, ~~jest to~~ [znaczy]
~~dobić się bycia wielkim, pięknym i zdobyć~~
~~sobie~~ [wniebowzięcie] ~~prawo na umieranie w~~ [rozkosznym] ~~rozkosznym~~
~~zdanej wielkości i piękności. Wcale~~
~~co innego niż~~ [nie jest to] gminnie i pospolicie
umrzeć, ~~bo stopić się w~~ lecz ~~wytwornie~~ [dumnie]
i rozkosznie stopić się w morzu zdanej
wielkości i piękności. Jednę ja w tej
chwili wybornie rozumiem Petroniusza
zadającego sobie śmierć pośród ~~światów~~ [najwspanialszych]
[wszystkich rozkoszy życia.] ~~i działań wielkiego ludu~~. Odebrał sobie Neronowi
i umarł, jako żył, w blasku i koronie
swojej niezmiernej, cywilizacyjnej wyż-
szości nad ~~tłumem~~ gminem. Nie mogę,
~~Zdolności~~ [niestety] ~~jak~~ Petroniusza, naśladować!
~~jednak akcesoryjów do~~ wspaniale wyzłoco-
nego tła do obrazu twojej śmierci. ~~Ale~~ [Pole]
~~tamtej istoty z [illegible] obraz~~
~~tej [illegible] istoty~~ między pobytem,
wśród którego [tęczy] ~~[illegible]~~ woni, dźwięków, barw

tyś ~~mi~~ wrogowi swojemu ogłaszasz zamiar
a tym moim gabinetem z oleodrukami
na ścianach i meblami ~~lichymi~~ manszestrem
obitemi, zachodzi taka różnica, jak pomiędzy
ostatecznemi racjami twojego i mojego
postanowienia. ~~Nad tobą~~ twoją racją, dla ciebie ~~był~~
był imperator ~~szpaniołki~~, mnie jest
lichwiarz ~~... tak, wszystko, bo ja muszę~~
~~się poświęcać samego siebie~~ x... ~~teatr~~
~~mistyka~~ Nic to. Pomimo wszystkie
niepodobieństwa, cośmy ich znaleźli w tobie, ...
i to ~~naprawa~~ mną drugą naprawa. ~~Codzien~~
~~nie do najwdzięczniejszego używania~~
~~życia szczegółami~~, Do obracania ~~przez~~ tego
samego kółka w maszynie pośredniej
jednostajnie przeznaczeni i uwielbieni
będziemy mieli śmierć jednostajną:
~~Jemi ~~pomocy~~ dobrowolnie, są pomocy za cenę tak~~
~~uśmierzona wszelkiej x od czasów i miejsca zależny,~~
~~jak idee; ~~tym~~ ty i ja utrzymaliśmy~~
~~ich ~~kółka~~ potęgę w obec jednej ~~pośredniej~~ czemu~~
~~i nieśmiertelnej: ~~w obec~~ ~~wszystko~~~~
Jemi dobrowolnie są pomocy za cenę
tak, uśmierzone i od czasów i miejsca
zależnemi, jakiemi są wszelkie idee;

Ty i ja, jako [illegible] [illegible]
duchem [illegible] się z [illegible] ~~tak~~ [illegible]
jest i nieśmiertelny, który jest [illegible]
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ były, duchem, tak do mnie
podobny, tkwiącym we mnie ten zapał,
pod którego wpływem atomy moje
~~[illegible]~~ przestają [illegible] się [illegible]
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ przed godziną jeszcze [illegible]
~~[illegible]~~ kamień mój, nie-
dawno ~~[illegible]~~ mglisty i chwiejny
~~[illegible]~~, z każdą sekundą staje się nie-
[illegible]. Nie mogę pisać [illegible]...
...... Wszystko co ja mówiłem o
[illegible]! Najpierwiej, nie pomnę i
nie [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~
+ [illegible] po [illegible] i [illegible]
za drugi, ale to nie jest jedyną mojej
+ [illegible]. Obok [illegible] w impera-
torskiej [illegible] [illegible] [illegible]
moje [illegible] [illegible] ~~godzinie~~ bez [illegible]
miejsce [illegible] [illegible] Nikczemna kobieta!
Teraz dopiero w całej nagości widzę bez-

dusznie i bezwstyd tej kobiety — wszystkich kobiet. Jakżem ~~swego~~ szczęśliwie iż poznawam się z myśli, że nigdy już o ich względy ubiegać się nie będę. Ani ~~ich obecności~~ ~~gdy~~ ~~[illegible]~~, ~~w [illegible] ony spoglądał~~ x! O wasze kochani przyjaciele których odpowiedzi wiedzą było, ~~stały się~~ dla mnie ~~tak~~ [illegible], ony roztargnione i — dziwi zamknięte! Od najwcześniejszej młodości mojej widziałem w was wzory szlachetnego ~~myślenia i we~~ szywilizowania, które zawsze naśladowałem, potem przeświadczony ~~Teraz dopiero [illegible] rozebrawszy was z pozorów wykwintnych rozebrani, stoicie przede mną takimi w postaciach kolorów prawdziwych~~

Teraz dowiedz się, że ~~drugi~~ jestem od ~~was~~ takiej swojej pod wami względem, że wy, jak ~~wszy~~ dorzechniewiarze, dbaliście o swoje zalotny, a ja, jak ~~twierdzenie~~ księgę, ~~przedtem~~ śmierć, pod zarzutem do nich przedrzeźniem. Jeszcze parę razy przejdę się po pokoju..........

.... Ostatni to raz w moich wprawiałem swoje członki. Już siedzę przed biurkiem,

odmawiam szufladę... chciałbym, aby nowo przybyły zbyt, spotkali się gdzie-kolwiek... Usiadłbym się, Petroniuszem, i do dnia tego przypadłbym jako przyjaciel pewne rzeczy, do dawna w mądrości i ciszy spokojnego mistrza...."

Tu, silny odgłos dzwonka, ~~z przedpokoju dochodzący~~ x wyrwał go z zadumy myśli i do opuszczenia sobie z marzeń uczuć; Zmieszał. W przedpokoju rozlegały się liczne kroki i liczne, wesołe głosy, które też po kilku sekundach napełniły gabinet słabo oświetlony płonącą na biurku lampą. Co to znaczy? co tu się stało? ~~Kto~~ Kto to bracia ~~do braci~~ Ostrowscy i dwaj najbliżsi ich przyjaciele i jeszcze jeden ich towarzysz, tegoroczny król ~~medytacji~~ i medy- i ~~ten [illegible]~~ kotiljonów!! Same kwiecie, a więcej miljony, tam szybki wykwint! salon Świat ~~społeczeństwa~~ i ludzkości! Poco oni tu przyszli? Czemu ~~znagła stali się tak czy~~ przy- ~~[illegible]~~ go otoczyli gatakiem gwarnym ~~[illegible]~~ rozgadanem kołem? ~~Niech~~ gabki i wszyscy razem ściskają go za ręce,

ramionami otaczają, ~~nadają~~ nadają mu
przyjacielskie, serdeczne nazwy. Gdy
śmieją się ~~inni mówią~~ ~~prawie~~ i przyjaźnie
z sobą rozmową, inni mówią oczami z
namaszczoną prawie powagą, jeden,
rozumiejąc tak, że aż końcem palca dotyka
~~[illegible]~~ z oczu ściera. Oczom to oni mówią:
dzieci, trzeba mieć ~~tego~~ nie może ~~[illegible]~~
tak jest zrozumianym i ~~[illegible]~~ odgadniętym
~~[illegible]~~ tem nagłem wtargnięciem
wezbranego życia, w ~~[illegible]~~ jego myśli
o śmierci, ~~[illegible]~~ wesołego gwaru w
przedgrobowej ciszy. Stoi wśród nich przy-
garbiony nieco, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ z oczami
zamglonemi pod bladem czołem, z od-
[illegible] oczami, niedostępny ~~[illegible]~~
i krojem ubrania, ~~[illegible]~~ barwą i deli-
katnością skóry, czyniącą go do nich tak
podobnym, jak kropla wody podobną
jest do innych. Od razu też zgadnąć można,
że ~~gdy~~ kiedy zacznie ~~[illegible]~~ poruszać się,
~~mówić śmiać, mówić,~~ będzie poruszał
się, ~~śmiał i mówił~~ zupełnie tak jak oni
~~[illegible]~~ a nawet mówiąc ~~[illegible]~~ będzie samych co
oni sylab ~~[illegible]~~ przestrzegać lub

lub przedrzeźniać. Tylko pomiędzy brwiami,
ma zmarszczkę, z której wygląda zgryzota,
a której oni nie mają i w ogólnym rysie
twarzy więcej śladów mózgowej pracy.
Teraz także, mózg jego pracuje nad przy-
wróceniem sobie przytomności i zrozu-
mieniem tego, ~~co zaszło~~ co z nim i około
niego stało się i staje. Zaczyna już rozu-
mieć.. Oni winszują mu ciągle! Śmieją
się, ściskają ~~go~~ mu ręce, wstrząsają
go za ramiona, zastygają i rozstrzygają
się naprzemian, ciągle mu winszują. Ci to? Co on
stępił? Czy strach go nie zwiedzi? Czyż
podobnym? Ale tak, tak! Nie, oni chyba
~~przyszli~~ drwią sobie z niego, × tężej
~~wzięli go~~ za cel zabawy go wzięli! Jedno
starszy brat Oktawji ~~mówi~~ bardzo po-
ważnie mówi... jam wierny uczona,
prawa ręka ojca, ~~bankiera~~ dzielna
finansowa głowa.. Ten mówi, że ~~mądry~~ koryfjusz
drugi już dla rozstrzygnięcia z obu oczu
sprawdził, ~~jak brylant~~ tak dużej świeżej dla ~~tak,~~
~~tak, jaki~~ gdyż tylko potrafił ~~...~~
~~mówi~~ + przewodził, wszelkich jednym z najpiękniejszych
orderów, rozdawanych w tańcu, ~~którego~~ pod jest

62 którym pomyje. Tak, tak, już zrozumiał,
ale jemu nie trzeba odwagi, a raczej
nie umie oddać się wiersze o prawdziwości
tego co czuje. Ale brat Oktawji, – ten
finansista, – pod samym go cyfrynuje i
ostygnego jemu nastrony opowiadali
z ~~przyjacielem~~ uśmiechem bardzo przyja-
cielskim, gdzieś niewo zmieniony, mówi:
– Na Oktawji – sądząc – dam – ta wiadomość
moja ogromna, ale to ogromne wrażenie
wywarła.. Nie spodziewaliśmy się tego..
ale, który zgadnie ~~tej~~ cette ~~énigme~~ éternelle
i który jest serce kobiety... Wiesz, mon
cher, ojciec mój spodziewa się, że
u niego trzymają [illegible], a jeśli
on obracał się, [illegible]... hé, hé, ~~to~~
~~sercem od dziś do lat kilka ta sama~~
~~millionaire – le nom [illegible]~~ te sercem
~~sera~~ bientôt un ~~[illegible]~~ Nabab, ~~[illegible]~~
~~rien que [illegible]...~~ Siódma godzina,
~~pożegnał się [illegible]. Ale jutro, [illegible]~~
~~[illegible]~~ lecz [illegible] z [illegible] wieczornym
~~Mama [illegible]~~ spodziewam się że zatrzymam ~~[illegible]~~
~~jak najprędzej się [illegible]~~ napisz. Ojciec [illegible]
do pomówienia o interesie [illegible] Octavie)

est aujourd'hui dans son beau jour..
crede cih... seulement rien!..

Teraz dopiero zrozpaczony podniósł głowę i oczy ku błękitu. Nakoniec uwierzył. Był najszczęśliwszy, więc to prawda! On wygrał, wygrał, wygrał na loteryi ogromną sumę!..

Odenli, ~~[illegible]~~ on przestał, ~~sam w gabinecie swoim~~, że pożar ten sam co wprzód, lecz bardzo zmieniony, bardzo jego istotę przenikała rażąc tak gwałtowną i szaloną ~~[illegible] tak dostawać~~, że o ~~[illegible]~~ źródle jej, ~~[illegible]~~ ani o którem kolwiek innem [illegible] myśleć nie mógł. Długo nie myślał wcale, tylko był całą radością, która po pokoju jego miotała ~~nim i [illegible] tak, że po pokoju~~, jak ~~wicher w przestrzeni~~ w przestrzeni nad wicher miota ~~w przestrzeni~~ listkiem. I jak ~~listek~~ na stromym wichru lecący listek, to nisko z chyżością strzały, to wolniej unosi się w górę, to opadając swawolnie i bez taktu skacze po grudach ziemi, tak on, to pędem strzały pokój

o końca do końca przelatywał, to przeby-
wał go ~~tak~~ ~~szalonym~~ i chwiejnym i miłe-
jszym krokiem, to po kolei, którego
lichy gatunek zaledwie trochę wynagradzanym
był deseniem i barwami, dziś dobre
wschodnie kwiladżijowemi, takich obroto-
wał obiadów i zmów, któreby najpewniej
~~poda~~ jednego z tego przyjaciół, — tego finansisty
ogromnie ~~zajmowały~~ zachwyciły, a drugiego, — temu
królowi kotyljonów, — wycisnęły ~~łzy~~
z oka łzy, nad ~~pomi~~ tak genialnemi
pomysłami choreografji. ~~przed~~ Ale ~~on~~
gdy w tej chwili nie widzieli, czy gdzie zdawa
będzie on znowu podobnym do nich,
~~jak ten jeden krzyknie wcale do innych~~
jakże on mógł teraz o tem myśleć
i dbać o to, skoro cierpiał tak wielkiem i
przejmującym, że koniecznie stawać umi-
siał, a tak zachwyconym i szczęśliwym,
że z każdem oddechnięciem, z każdym
obiegiem krwi w żyłach, ~~prze~~ od stóp
do głowy przebiegał go coraz nowy strumień
ciepła i energji.

Nakoniec, zmordowany, ~~upadł~~ na
fotel upadł ~~i zasnął~~ i zamknął sobie
~~przy~~ zarówno jak zewnętrznemu światu,

przypatrywać się i przysłuchiwać szczegó-
łom życia jego z niewypowiedzianą rozkoszą
kąpiąc się w tamtem życiu, któremu przed
chwilą, jak najzaciętszym zgorszeniem i
najsroższą z niesprawiedliwości byłem po-
gardził. Ztąd cichy i ciągle ~~przyjazny~~ pokojny;
gwar uliczny, ze stukiem wydawał mi
się pełnym rzeźwej wesołości, a melodyjnem
i do tej rozśmieszającem skrzypienie
Katarynki. Uśmiechnąłem się raz: przypom-
niałem sobie brodate bóstwo złotej rzeki,
którego lękać się już przestałem, ~~wobec~~ w owym
~~którego~~ którem przeciwnie spojrzy jutro dumnie
i z tryumfem. Uśmiechnąłem się drugi
raz: trzeba będzie tym poczciwym, kochanym
chłopcom takż kolonijkę wyprawić, aby
wiedli, kiedy to z kółka swego o matce nie
utracili, a teraz odzyskali. Uśmiechnąłem się
trzeci raz: apartamencik na pierwszem
piętrze niedrogi, ale urządzony... pocało-
wał końce dwóch palców... Najpewniej,
żaden z nich nawet takiego nie potrafiłby
urządzić!... Uśmiechnąłem się raz jeszcze,
najszczerzej i najradośniej: Oktawja...
~~sam kobieta z tak ciemnych włosów i z tak~~
~~wrażliwą, subtelną duszą, ta ostatnie~~

strefą, w której ~~odpadać się i do którj~~ drugi poemat dziejów...

Porwał się z fotela. Hej, lokomotywo tymczasem, zanim będzie konduktor wołać: wsiadać, wsiadać... wychodzić, wyjeżdżamy... tymczasem wychodzić, ~~to~~ wyjeżdżać stamtąd! Niemniej czas, śpieszyć, śpieszyć! Za temi ścianami tyle wielkie miasto, pełne gwaru, szumu ~~[illegible]~~ najrozmaitszych odgłosów, wiedzy, piękności; za tem miastem leży świat cały pełen ogromnych ~~stolic, od tej daleko widzianych, i [illegible]~~ wspaniałych widoków, utrzymujących wszystkich razem... ~~A szczyty świata jak bogini na globie~~ Ale wśród tego świata, ~~wśród, tak~~ przelewał się wokół, głosami wszystkich syren śpiewał księgę życia; a szczyty jego jak bogini na globie stała ta lokomotywa z tak nadzwyczajnie ciężką siłą i ~~wrażliwą~~ otrzymaną duszą ta ostatnia strefa, ~~w~~ Ale której urodzenia ~~odpadać się~~ wyśpiewany ~~i do którj~~ został ~~drugi~~ poemat i dramat dziejów... Hej zatrzymaj się w księgach życia! Hej

z dogmatem na czole i nie już nadzieją ale pewnością szczęścia — tonąć się w objęcia świata! prędzej! prędzej do życia! w świat!

Cóż to? czy będę szaleńcem, noszącym w sobie sprzeczne uczucia i myśli, które go pogrążą w otchłań rozpaczy, to dziwną napędzi do szalonej radości? Nie, szaleńcem nie będę, ale jednym z tych, których rozpacz w szczęście zamienić mogę — pierwsze.

A 72.

Z melancholikiem

(sytuacja nie pamiętam.

(a obyczajowa)